

Wspomnienia KRWAWEJ SOBOTY

Opowiada 91-letnia mieszkanka Ostrzeszowa - pani Sabina Gorgolewska



Pani Sabina ze swoją córką Małgorzatą

Wojna to czas kojarzony z tragedią bliskich, z bólem, z trudem i wielkim strachem o życie swoje i najbliższych.

Taką opowieść usłyszałam dziś od mojej 91-letniej matki. Mimo że minęło tyle czasu, ona ten dzień pamięta bardzo dokładnie.

W 1945 r. miała 17 lat i pracowała u właściciela apteki p. Ottona Tencera. Był to Niemiec, który wrócił z frontu bez oka i sprowadził do Ostrzeszowa całą swoją rodzinę. Pracował w apte-

ce, a jego bliscy mieszkali piętro wyżej (była apteka p. Pacanowskiego).

Kiedy po pracy wracała do domu, bardzo się bała. Gdy tylko opuściła mury kamienicy, zauważyła biegających Niemców, którzy krzyżeli i strzelali do ludzi. Jednego mężczyznę zastrzelili. Była przerażona. Dalej nie było lepiej. Niemcy chodzili trójkami, wchodzili do mieszkań i pamięta krzyki. Niemcy wołali „halt”, gdy ktoś nie posłuchał, zabijali. I znów była świadkiem dwóch śmiertelnych strzałów - okolice ul. Kolejowej (blisko zakładu fotograficznego p. Nelcowej), pamięta płacz dzieci i kobiet i ten przeraźliwy krzyk...

Po powrocie do domu rozpoczął się jescze większy.

- Mój tato - mówiła mama - schował się w chlewie, w komórce z kozą.

Dowiedziała się, że sąsiedzi, chłopcy i mężczyźni, ukryli się w stodole, na dachu kościółka św. Mikołaja i w wieżyczkach kamienicy przy ulicy, naprzeciw jej domu. A mróz był niemały, minus 20 stopni. Wszyscy bardzo się

balali o życie i zdrowie braci, ojców, synów.

Chwilę po jej wejściu do domu, weszli za nią Niemcy. Ogrmom strach padł na rodzinę, która wiedziała, co ich czeka. Zrobili rewizję. Wyrzucili pościel, materace, nawet popiół z pieca, w którym piekło się chleb. Ją rozebrali do naga. Podejrzewali, że mogła wnieść jakąś broń. Nic nie znaleźli. Buszowali też po chlewach, ale na próżno. Gdy sobie poszli, radość nie miała granic.

- Nie odebrali nam taty - mówiła.

Nie wszyscy mieli takie szczęście. Nie dowiedziała się, że wielu zginęło na ulicach naszego miasta podczas ucieczki.

Ci, którzy wpadli w ręce Niemców, zostali zgromadzeni na ostrzeszowskim Rynku, a później zamknięto ich w obecnym liceum, które wówczas

było obozem jeńców norweskich - tak ona pamięta.

Ten teren byłby całkowicie zamknięty, bo szkoła była przygotowana do wysadzenia. Ale stało się inaczej. Rano, 21 stycznia, zauważono, że ulicą Wieluńską w stronę miasta zmierzają radziecki żołnierz. Jeden z mieszkańców Ostrzeszowa poprowadził go w stronę Rynku. Tam stał niemiecki łaźnik z dwoma żołnierzami. Oni mieli wysadzić szkołę. Tak się na szczęście nie stało, bo czołg radziecki jednym wystrzałem zniszczył łaźnik i zniweczył plany Niemców. Ostrzeszowianie byli wolni. Nie zmienia to faktu, że kilkunastu mieszkańców zabito na ulicach naszego miasta.

Ten straszny dzień, kiedy zginęli ostrzeszowianie, nasi ojcowie, dziadkowie, bracia naszych bliskich - to KRWAWA SOBOTA...

A czołgi radzieckie... Grabowska ciągle wjeżdżały...

Małgorzata Staniszevska

KRWAWA SOBOTA BEZ NIEDZIELI WYZWOLENIA?

Przed południem, 21 stycznia, ostrzeszowianie, reprezentanci władz samorządowych miasta, powiatu, kombatanci, przedstawiciele TPZO, a nade wszystko harcerze Kompanii Sztandarowej ZHP Hufca Ziemi Ostrzeszowskiej, oddali cześć mieszkańcom miasta pomordowanym przez Niemców w przeddzień wyzwolenia Ostrzeszowa, w tzw. Krwawą Sobotę. Mijają 74 lata od tamtych tragicznych dni.

Dokończenie na str. 10.



ŚWIAT OGRODZEŃ

Zapewniamy transport i montaż

Nasze produkty są znakowane znakiem jakości C i produkowane są zgodnie z normą PN-EN 12839:2012

Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31; tel. 665 981 750, 693 584 851;
www.swiatogrodzen24.pl
godziny otwarcia: Pon.- Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00
(produkcja i sprzedaż)

OGRODZENIA BETONOWE • WIATY • GARAŻE • PANEL OGRODZENIOWY • SIATKA OGRODZENIOWA

RATY



SONDA

O babcjach i dziadkach

Rozm. i fot.: K. Przybysz, T. Wrzański



Aleksandra Mierzwicka trenerka sztuk walki

Moi dziadkowie zawsze byli bardzo ciepłymi osobami, na które mogłam liczyć. Dzieliłi się ze mną swoją mądrością i pomagali mi pod każdym względem - udzielali rad, wspierali w trudnych chwilach, po prostu przy mnie byli.

Mówiąc szczerze, nie potrafię w tej chwili przypomnieć sobie konkretnych, związanych z nimi wspomnień, które mogłabym uznać za te najlepsze. Jednak na pewno robi mi się najbliżej na sercu, gdy pomyślę o wspólnie spędzonych świętach Bożego Narodzenia czy urodzinach, o których nigdy nie zapomnę.

Niestety, dziadkowie ze strony mojej mamy zmarli, gdy byłam mała, dlatego nie udało mi się ich zbyt dobrze poznać. Natomiast babcia i dziadek ze strony taty mieszkają na co dzień w Poznaniu, więc widuję się z nimi zdecydowanie rzadziej, niż bym chciała. Zawsze jednak staram się odwiedzić ich przed lub krótko po ich święcie, by złożyć życzenia, wypić wspólną kawę i po prostu porozmawiać.

Życzę wszystkim babciom i dziadkom wspaniałych wnuków, które będą ich szanować i kochać.



Ewa Zimniak zajmuje się domem

Niestety, moi dziadkowie zmarli ponad 20 lat temu, dlatego nie mam zbyt wielu wspomnień, którymi mógłbym się podzielić. Oczywiście byli mi bardzo bliscy, przez wiele lat wspólnie mieszkaliśmy. Może właśnie dlatego, że byliśmy całe życie razem, trudno mi powiedzieć, co było w nich najlepsze. Po prostu zawsze byli przy mnie.

Nie pamiętam jednak, abyśmy świętowali Dzień Babci i Dzień Dziadka. Nie jestem pewna, czy wtedy w ogóle obchodzono te święta. Dziś jest inaczej - Dzień Babci i Dziadka nabrały innego znaczenia, są powszechnie obchodzone, popularne. Zmieniły się również relacje między wnukami a dziadkami. Jest wiele możliwości spędzania wspólnie czasu - place zabaw, kinoteatry, wycieczki i inne rozrywki.

Życzę wszystkim babciom i dziadkom przede wszystkim zdrowia, ale też radości i chęci spędzania czasu z wnukami.



Bronisław Podjuk prowadzi działalność ubezpieczeniową

Dziadków z jednej strony w ogóle nie znam, mieszkali bardzo daleko, a poza tym zmarli, zanim się urodziłem. Natomiast drudzy dziadkowie stanowili pewną część mojego dzieciństwa. Spędzałem u nich wakacje razem z resztą ich wnuków. Potrafiłiśmy nieźle narozrabiać, jednak oni zawsze to tolerowali, rzadko kiedy się na nas denerwowali.

Wydaje mi się, że Dzień Babci i Dziadka obchodzi się dopiero od niedawna - kiedyś to dziadkowie rozpieszczali swoje wnuki, dając im prezenty, a nie na odwrót. Teraz, gdy sam jestem dziadkiem, czuję się doceniony i szczęśliwy w tym szczególnym dniu. Wnuki, również te, które mieszkają daleko ode mnie, pamiętają o życzeniach, laurkach, drobnych upominkach. A szkoły organizują specjalne przedstawienia czy apele nazywane z Dniem Babci i Dziadka. Naszym wnukom bardzo zależy, byśmy uczestniczyli w tych uroczystościach.

Życzę wszystkim dziadkom i babciom, by mieli pociechę ze swoich wnuków, i odwrotnie - by wnuki chcieli spędzać z nimi radosny czas.



Agnieszka Zawadzka zajmuje się dziećmi

Miałam bardzo dobry kontakt z dziadkami ze strony mamy, a właściwie to z babcią, niestety dziadek zmarł, gdy byłam jeszcze mała. Babcia była zdecydowanie wspaniałą osobą, zaradną tak jak z reguły inne babcie, które kiedyś, w dawnych czasach, sprzątały czy prały we „Franiach”. W tej chwili trudno mi tak z zaskoczenia przypomnieć sobie jedno, konkretne wspomnienie. Na pewno jednak do końca życia będę pamiętała smak grochówki przygotowywanej przez moją babcie - nigdy nie znajdę lepszej.

Teraz, gdy moi rodzice stali się dziadkami moich dzieci, zawsze z okazji Dnia Babci i Dziadka kupuję bukiet kwiatów i jeżdżymy do nich z życzeniami. Dzieci są jeszcze za małe, żeby własnoręcznie zrobić laurkę, ale za kilka lat na pewno same coś przygotują.

Najważniejsze w życiu jest zdrowie, więc tego właśnie chciałabym życzyć wszystkim dziadkom i babciom z okazji ich święta. I oczywiście pociechy z wnuków.



Weronika Ulichnawska emerytka

Dziadków od strony mamy nie znam praktycznie wcale.

Dziadek od strony taty umarł nagle, niepodziwianie. W tej chwili wizualnie pamiętam tylko moją babcie. Do dzisiaj wspominam, jak brała nas na kolana i zawsze miała na sobie takie czarne ubranie, jak większość babć kiedyś.

Dawniej w ogóle nie obchodziło się Święta Babci i Dziadka, dopiero teraz jest to święto. W naszym kalendarzu na przestrzeni lat pojawiło się wiele świąt, o których kiedyś nawet byśmy nie pomyśleli.

Teraz, kiedy w końcu jestem babcie grzechów wnuków, bardzo się cieszę na to święto. Co roku odwiedzają mnie wnuki, składają życzenia, wręczają drobne upominki i własnoręcznie wykonane laurki. W tym roku również zapowiedziały już swoją smyczę, co oznacza, że musimy coś zrobić dla nich przygotować. Bawiłam dzieci, gdy były małe, więc sama ich obecność daje mi dużo radości i satysfakcji.

Wszystkim dziadkom, szczególnie tym starszym, życzę przede wszystkim zdrowia, jasności umysłu i ludzi, którzy należą do nich opiekowali.